Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115

Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

z dodatkami: „Opiekun Młodzieży“, „Dodatek powieściowy“ i „Nasz Przyjaciel“

„Drwęca“ wychodzi trzy razy tygodniowo w wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,— zł z doręczeniem 1,19 zł miesięcznie. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze

Druk i wydawnictwo: „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 5 groszy, na stronie 3-łamowej 15 groszy, w tekscie na 2 i 3 stronie 20 groszy, na 1 stronie 25 groszy, przed tekstem 30 groszy.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Redaktor odpow.: w zast. W. Stawicki w Nowemmieście.

Nr. 81 — Nowemiasto-Pomorze, Wtorek dnia 14 lipca 1925. — Rok V

Mamy więc ugodę rządu polskiego z żydami!

Od dłuższego czasu z rozmaitych stron dochodziły nas głosy o toczących się pertraktacjach żydów z rządem polskim, celem utorowania drogi do wzajemnej ugody. — Obecnie dowiadujemy się, że ta ugoda jest faktem dokonanym. W naszej gazecie podawaliśmy dotąd tylko dochodzące nas głosy bez wypowiedzenia własnego naszego zdania i poglądu na tę sprawę, chcąc go sobie zarezerwować aż po dojściu pertraktacji do jakiegoś konkretnego wyniku. — Dzisiaj już pora, by sprawę poddać krytycznemu oświetleniu ze stanowiska naszego zapatrywania.

Zawarta została oficjalnie pomiędzy rządem polskim, a żydami ugoda. Stąd wynika, że jej aż dotąd nie było, że przeto między żydami, a państwem polskim był stan wojenny. — Co prawda nie z winy rządu ani państwa polskiego. Zaczepną stroną byli żydzi. — Aż dotychczas bowiem występowali oni wobec Polski jako jej najzawziętsi wrogowie. Gdziekolwiek bądź nadarzała się sposobność szkodzenia Polsce jawnie lub skrycie, żydzi skrzętnie i zapalczywie z niej korzystali. Podczas wojny i okupacji niemieckiej królestwa Polskiego żydzi jawnie przyłączyli się, do niemców, uprawiając z niemi nieustanne konszachty na szkodę żywiołu polskiego. Ogólnie znane są denuncjacje żydów na Polaków, którym niejedno życie polskie padło ofiarą. — Nasi żołnierze, znajdujący się w okupacji niemieckiej bez liku przykładów i faktów przytoczyć są w stanie, jak żydzi uprawiali szpiegostwo wobec Polaków na rzecz niemców.

Pozatem wyzyskując swe stanowisko pośredników w handlu dostawach i rekwizycjach zdzierali i łupili niemiłosiernie Polaków. — Po ogłoszeniu przez niemców t. z. „niepodległego państwa polskiego“ oni całą parcę popierali myśl niemiecką stworzenia jakiegoś operetkowego państewka, mającego służyć li tylko dalszej niemieckiej ekspansji na wschód. Gdy wojna światowa inny wzięła obrót, a niemcy zostali powaleni o ziemię, żydostwo nie tylko polskie ale całego świata wytężyło wszystkie siły nie szczędząc przytem grosza, by nie dopuścić do utworzenia niepodległego państwa polskiego. A choć sprawa im się nie udała, to jednak im głównie zawdzięcza Polska znaczne okrojenia granic i rozmaite ograniczenia krępujące jej rozwój i samodzielność.

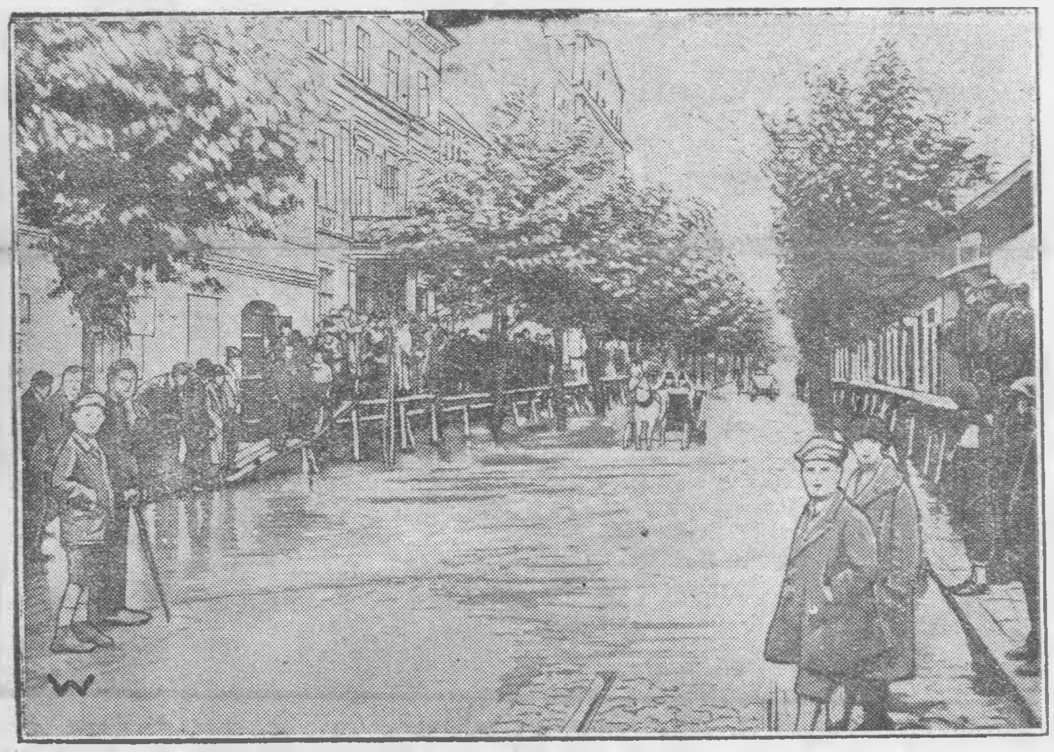
Nie mogąc już przeszkodzić utworzeniu się niepodległej Polski postanowili ją szerzeniem wewnętrznego rozprzężenia rozsadzić i zgubić. — Oni byli najgorliwszymi krzewicielami idei komunistycznej i anarchji — wszędzie gdzie padały bomby, gdzie uknuto zamach, tam głównymi inicjatorami byli żydzi. — Przez szereg lat czynili i działali wszędzie na naszą szkodę i zgubę, wywołując wśród nieuświadomionego ludu strajki i zaburzenia, dezorganizując nasze życie gospodarcze, wogóle przeszkadzając na wszelki możliwy sposób uporządkowaniu się wewnętrznego życia kraju; pozatem i za granicą wobec świata psuli nam dobrą reputację, a rozsiewając kłamliwe o Polsce wieści podkopywali nam za granicą kredyt moralny i materjalny:

W sejmie polskim jawnie łączyły się żydzi zawsze z partjami wrogo usposobionemi wobec państwowości, polskiej, a podczas wojny bolszewickiej szli ręka w rękę z bolszewikami, uprawiając na ich korzyść szpiegostwo i w rozmaity im sposób zdradę stanu.

Tak było aż dotąd. Naraz o dziwo! żydzi zmienili odrazu stanowisko, z Szawlów przemienili się na Pawłów, z wrogów stali się lojalnymi obywatelami państwa polskiego, ślubując wierność i popieranie za wszelką cenę jej mocarstwowego stanowiska, w świecie.

I skąd naraz takie cudowne i bezprzykładne nawrócenie się i taka radykalna zmiana dotychczasowego stanowiska swego oraz poglądów? Skąd naraz to gorące pragnienie i dążenie do zgody z nami. — Otóż jak na zawołanie przyjechał do Polski jeden wielki mąż w Izraelu p. Lucjan Wolf z Paryża, a po nim jeszcze większy p. Sokołów z Londynu, nawołując rzekomo żydów do zmiany swego dotychczasowego stanowiska wobec Polski. — Oczywiście, że to była z góry ukartowana sprawa pomiędzy żydami. — Ani ów Wolf ani ów Sokołów nie dokazali tego cudu nawrócenia żydów, tylko oni sami w chytrem obliczeniu i uwzględniane wszystkiego pro i contra doszli do przekonania, ze trza koniecznie zmienić taktykę wobec Polski, bo trwając dalej przy dotychczasowej, sami sobie zgubę i zagładę zgotują. Polska bowiem mimo wszystkich intryg, podziemnych i jawnych działań ze strony żydów na jej zgubę — z dnia na dzień rosła w siłę i potęgę, wzmacniając się wewnątrz kraju, a nabierając coraz większego znaczenia na zewnątrz. Nie udało się Polski zniszczyć, zgnębić, trzeba się z nią liczyć jako malum necessarium. Dalsze zabiegi celem jej zniszczenia są bezskuteczne — trzeba przeto zmienić taktykę, bo może być źle. — Polska coraz bardziej krzepnieje i gospodarczo się wzmaga mimo żydów i wbrew ich woli. — Ta Polska silna i potężna może nawet bez żydów się obyć, ba, może im pięknem za nadobne od płacić. — Niech tylko im odbierze wszelkie dostawy rządowe, niech usunie ich z rozmaitych monopolowych i urzędowych stanowisk, niech pozwoli rozwinąć się wśród ludności polskiej poczuciu samodzielności gospodarczej, a wtedy biada żydom — trzeba będzie pakować manatki i uciekać z Polski. — Siła i moc i potęga państwa polskiego nakazały żydom zmienić swe dotychczasowe stanowisko wobec niego. Bądźmy przekonani, że jak dawniej prowadząc jawną walkę z Polską tak dziś zawierając z nią ugodę, absolutnie nie mają oni na oku dobra Polski, tylko własną swą korzyść. To też będąc o tem głęboko przeświadczeni na zawarcie tej rzekomej ugody patrzymy bardzo krytycznem okiem. Obawiamy się, że na tej ugodzie żydostwo zyska niezmiernie, a państwo polskie, a przedewszystkiem społeczeństwo polskie straci dużo.

Katastrofa powodziowa w Małopolsce.



Przypływ olbrzymich mas wód górsko-karpackich spowodował zalew części Małopolski. Nasz obraz przedstawia zalew wodą ulic krakowskich.

Wielkie nadużycia w warszawskiej dyrekcji kolejowej.

Dlaczego nie informowano prasy? — Skutki tuszowania skandalu: strata 40.000 złotych i ucieczka zbrodniarzy.

Niedawno wydany został przez ministerstwo kolei żelaznych okólnik, zakazujący udzielania prasie jakichkolwiek wiadomości. Obecnie wyjaśnia się powód tego postanowienia. Mianowicie w dyrekcji warszawskiej, przed miesiącem z górą, ujawnione zostały skandaliczne nadużycia, dokonywane w jednym z wydziałów już od kilku lat. Suma nadużyć sięgała z górą 40.000 złotych. Nadużycia polegały na fałszowaniu list płac. Dopuszczali się ich naczelnik wydziału, rachmistrz i jeden z urzędników. Po ujawnieniu nadużyć, ministerstwo podjęło dochodzenia dyscyplinarne, a nie chcąc nadawać sprawie rozgłosu, zadowoliło się zawieszeniem sprawców w urzędowaniu. Po długotrwałych dochodzeniach, gdy zwrócono się do zawieszonych w urzędowaniu z wezwaniem stawienia się, okazało się, że wszyscy znikli, wyjechali zdaje się zagranicę.

Jlinicz na usługach państwa ościennego t. j. bolszewickiego.

Warszawa, 10. 7. Z dokumentów, które znaleziono przy Iliniczu wynika, że instrukcje, które otrzymywał Ilinicz od ludzi, kierujących jego akcję szpiegowską z za granicy państwa, były bardzo szczegółowe.

Domagają się naprzykład, by stwierdził, czy przyjechał do Warszawy przedstawiciel czeskiego sztabu generalnego i co rozmawiał z ministrem Sikorskim, Skrzyńskim i gen. Hallerem. Polecono mu wywiedzieć się, czy armja polska otrzymała 1000 armat francuskich z Aurges. Kazano mu dalej stwierdzić, jakie stanowisko zajęła delegacja polska na konferencji sztabów generalnych państw bałtyckich w sprawie polskiej bazy morskiej na Bałtyku. Doniesiono bowiem z Rygi, że Polska ubiega się o Libawę jako swą bazę morską.

Polsko-francuska konwencja handlowa wchodzi w życie 9 b. m.

Warszawa. Konwencja handlowa polsko-francuska, podpisana w Paryżu 9 grudnia 1924 r., została opublikowana w numerze 67-ym „Dziennika Ustaw“, z dnia 9 bm. i z tą datą wchodzi w życie.

Odwet Rządu Polskiego.

Wobec niemieckich zarządzeń celnych, zakaz wwozu niemieckiej produkcji metalowej.

Warszawa, 11. 7. Rozporządzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów z dnia 9. b. m. dotyczące zatargu gospodarczego z Rzeszą Niemiecką i wstrzymujące przywóz z Niemiec pewnych towarów, obejmuje zakaz wwozu z Niemiec do Polski: wyrobów maszynowych, maszyn, kotłów, tak zwanych towarów końcowych przy produkcji metalowej, artykułów mechanicznych, artykułów metalowych oraz pewnych gatunków owoców.

W Gdyni rozlegał się śpiew niemiecki: „Deutschland, Deutschland über alles.“

Gdańsk, 9. 7. „Gazeta Gdańska“ ogłasza list z Gdyni, w którym min. in. czytamy: Dnia 4 bm. zawitał do Gdyni parowiec gdańskiego towarzystwa żeglugi „Weichsel“. Parowiec ten okrążył pomost i stojące na kotwicy polskie okręty wojenne, przyczem pasażerowie statku gdańskiego śpiewali chórem „Deutschland über alles“.

Przygotowania wojenne w Prusach.

Gdańsk, 11. 7. Gazety polskie otrzymują z Królewca, Olsztyna i innych miast alarmujące wiadomości, że w całych Prusach Wschodnich prowadzona jest intensywna akcja, mająca na celu przygotowanie aneksji Gdańska na rzecz Niemiec.

Inicjatywę tę powzięły organizacje nacjonalistyczne i wojskowe na terenie w. m. Gdańska, szerząc propagandę w celu połączenia Gdańska z Prusami Wschodniemi. Z katedr szkolnych, z kazanic kościołów, z trybun odczytowych rozbrzmiewa w Niemczech jedno hasło: „Przyłączyć Gdańsk do Niemiec“. Wszystkie ćwiczenia „Stahlhelmu“ i „Jungdeutscher Orden“, „Reitervereinów“ i „Wehrwolfów“ odbywają się pod wpływem tego hasła.

13-krotni morderca niemiecki Angerstein przed sądem.

Dnia 5 lipca rozpoczął się przed trybunałem przysięgłych w Limburgu proces przeciw Angersteinowi, masowemu mordercy z Haiger. Na stole pod ścianą znajduje się topór i inne narzędzia, któremi Angerstein mordował swoje ofiary, jak również części ich ubrań.

Zbrodniarza wprowadzono na salę związanego. Pozostaje on na sali pod strażą trzech osób. Z przesłuchania jego dowiadujemy się, że już jako 14-letni chłopiec pracował on w biurze pomiarów geometrycznych, a później był prokurzystą, dysponentem i pełnomocnikiem handlowym pewnej poważnej firmy.

Angerstein zeznaje cichym głosem, że jego pożycie małżeńskie z żoną było szczęśliwe. Co się tyczy stosunków majątkowych, to wszedł on w związek małżeński, mając około 1000 marek gotówki, a także w roku zeszłym, tj. w okresie dopuszczenia się zbrodni, omdlenia, tak iż sądził, że już nie żyje. Żona jego, ujrzawszy wymierzony w siebie kordelas, miała wówczas zawołać: „Fryc, Fryc, wszak zabijasz swoją żonę!“ Później usłyszał on krzyki teściowej, i zgniewany tem, zabił ją siekierą.

Potem przystąpiono do sprawy zamordowania służącej Minny Stoll. Według opowiadania Angersteina, dziewczyna ta stanęła mu przed oczami tuż po zamordowaniu teściowej, a więc musiała słyszeć jej krzyki. „Kiedy ją ujrzałem, ogarnął mnie gniew — powiada zbrodniarz — Podniosłem siekierę, a ponieważ uciekła, więc pobiegłem za nią na schody i dosięgnąłem ją z tyłu, uderzając ją siekierą w głowę.

Zbrodniarz wrócił następnie do sypialni i jeszcze raz uderzył siekierą trupa teściowej, dodając jeszcze taki sam cios i zwłokom swej żony. Zbrodniarz motywuje



żył w dobrych stosunkach materjalnych, miał bowiem 390 marek miesięcznej pensji, a do tego bezpłatne mieszkanie.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonemu 13 zbrodni, a mianowicie ośm morderstw, dwa sprzeniewierzenia, jedno fałszerstwo dokumentów, krzywoprzysięstwo i podpalenie.

W dniu krytycznym pomiędzy 12-ą a 1 ą w nocy z rewolwerem w ręku wszedł do pokoju żony, ale ta nie spała. Ujrzawszy rewolwer zabrała mu go, a potem popadła w zwykłe swoje omdlenie, którego doznawała na tle choroby sercowej.

Angerstein chwycił wówczas kordelas i sądząc — jak mówi — że żona jego już nie żyje, zadał nim jej cios. Potem zobaczył krew i nic już więcej nie wiedział, co się działo.

Następnie Angerstein opowiada, że chciał potem odebrać sobie życie i wziął ze swego biurka dwa rewolwery, ale te zawiodły, (śledztwo wykryło istnienie tylko jednego rewolweru). Wobec tego pobiegł on do piwnicy gdzie znalazł siekierę, którą chciał sobie odrąbać rękę, ale w tej właśnie chwili usłyszał nagle krzyki teściowej. To go „wzburzyło“, pobiegł przeto na górę i teściowę zabił.

Poprzednio Angerstein inaczej przedstawiał te chwile. Wówczas opowiadał, że w sobotę przed zbrodnią długo się modlił z żoną i teściową, które następnie poszły spać, przyczem żona jego doznała ciężkiego te dodatkowe ciosy tem, że nagle otworzyło się okno i miał wrażenie, że żona jego wróciła do przytomności. Po oczyszczeniu siekiery spędził noc w kuchni i obudził się dopiero wczesnym rankiem. Ubrawszy się załatwiał interesantów.

W zbrodniarzu wzbudziło się potem podejrzenie, że ogrodnik widział zwłoki pomordowanych osób, wobec czego następnego dnia zabił także ogrodnika, Geista. W chwili, gdy był zajęty jeszcze ogrodnikiem, zjawił się urzędnik z biura Ditthardt. Zobaczywszy co się święci, zaczął uciekać. Angerstein go dogonił i zabił. Takiż sam los spotkał także ucznia biurowego Kiela. Ponieważ zwłoki Kiela, wykazują rany kłute, więc Angersztein tłómaczy to tem, że siekiera uwięzła jego ofierze w głowie, wobec czego kłuł go tak długo kordelasem, dopóki nie udało mu się wydobyć siekiery z głowy.

Następną z kolei ofiarą mordercy była jego szwagierka Elle, która powróciła do domu z wycieczki. I tę dziewczynę Angersztein zabił. Te ostatnie dopiero zwłoki przykrył, gdyż — jak mówi — nie mógł patrzeć na ciało tego dziecka. Po zamordowaniu tej dziewczyny, znów oczyścił siekierę i załatwił kilka interesów telefonicznych. Następnie zadzwonił do mieszkania ogrodnika, aby wywołać wrażenie, że Geist żyje. Kiedy wyszedł po chleb, spotkał na schodach buchaltera Darra. I jego także zabił, w obawie, że mógł on widzieć zwłoki pomordowanych ofiar.

Pełne porozumienie mocarstw w sprawie Chin.

Londyn. „Times“ donosi, że między mocarstwami podpisanemi na układzie waszyngtońskim odbyła się wymiana zdań w sprawie sytuacji w Chinach. Mocarstwa doszły do pełnego porozumienia, które dotyczy najważniejszych punktów. Jest pożądane, aby konferencja paryska zebrała się jak najprędzej, jednak termin zebrania się tej konferencji zależny jest od rozwoju wypadków w Chinach.

Wystawa Roln.-Przemysł.-Rzemieśln. w Gnieźnie

od 12.—20. września 1925 r.

Jest to pierwsza wystawa w Gnieźnie na wolnej naszej ziemi. Za czasów panowania niemieckiego odbyły się dwie niemieckie i jedna polska; ostatnia wystawa odbyła się w roku 1909. Wystawy owe, chociaż, frekwencja na nich była znaczna, były czysto niemieckie, gdyż przewyższał w nich przemysł niemiecki z uszczerbkiem dla przemysłu polskiego, ponieważ Polakowi robiono na każdym kroku trudności, a nawet na ostatniej w roku 1909, chociaż nie było można pominąć nagród dla wystawców polskich, jednakowoż chciano ich obdarzyć nagrodami nie odpowiadającemi wartości ich okazów, z czego natomiast wystawcy - polacy słusznie zrezygnowali, gdyż uwłaczałoby to ich godności obywatelskiej.

Dzisiaj natomiast takie przypadki niesprawiedliwości nie zajdą. Dzisiaj każdy wystawca, z jakiejkolwiekbądź dziedziny przemysłu, o ile okazy jego będą wyrobem własnym i nosiły cechę doskonałości i okazałości, otrzyma zasłużoną nagrodę, gdyż dzisiejsze jury jest bezpartyjne.

Przemysł byłego zaboru pruskiego powinien też dzisiaj gremjalnie, przy każdej do tego nadarzającej się sposobności, wystawiać swe wyroby, by pokazać, czego on w latach niewoli się nauczył i co on przez ten czas zdziałał, czy szedł naprzód lub czy pozostawał wstecz. Przemysł Zachodniej Polski stanąć musi dzisiaj do walki konkurencyjnej z przemysłem dalszych dzielnic naszej Ojczyzny, a starać się powinien, by nagroda jemu się dostała.

Dzisiaj w walce celnej z Niemcami tem więcej powinien przemysł przy każdej sposobności wystawiać swe wyroby, by pokazać obywatelstwu obojga płci, że prawie wszystko — oprócz niepotrzebnych fatałaszek, bez których na razie obyć się można — otrzymać można z własnego źródła, nie potrzebując Berlina, Lipska i innych miast niemieckich, niezbyt przychylnie dla nas usposobionych. A gdy się nasi „kochani i najserdeczniejsi“ sąsiedzi przekonają, że i bez ich produktów przemysłowych żyć umiemy i możemy, to i oni spuszczą z tonu. Gdyż każda miłość ma swe zapoczątkowanie w żołądku. Niemcom zaś więcej zależeć będzie na naszem zbożu, naszych ziemniakach, naszych tłustych świńkach, wołach, skopach i baranach, niż nam na ich jedwabiach, mydełkach, perfumach lub „Bismarckheringach“.

Nagrody są znaczne i liczne. Bo nietylko Ministerstwo Rolnictwa, Ministerstwo dla Handlu i Przemysłu, powiat gnieźnieński, i miasto Gniezno wyznaczyło nagrody, lecz i różne korporacje przemysłowe, rolnicze, łowieckie itd. chcą nagrodzić najlepsze okazy z ich gałęzi.

Wystawców do tej pory zgłosiła się już ogromna ilość z wszelkich gałęzi rolnictwa i przemysłu i codzień nadchodzą liczne zgłoszenia. Komitet Wystawowy, chcąc umożliwić zgłoszenia wystawcom z dalszych stron kraju, przesunął słusznie termin zgłoszeń, tak że każdemu przemysłowcowi i rzemieślnikowi jest dana możność wystawienia swych wyrobów.

Zainteresowanie się wystawą ze strony kupujących jest dotychczas znaczne. Naprzykład słychać w kołach łowieckich i leśniczych ubolewania na brak krajowych fabrykatów do tępienia wszelkiego rodzaju szkodników leśnych, brak dobrej broni i naboji. Więc już pod tym względem mają nasi przemysłowcy sposobność pokazania się własnemi wyrobami.

Wystawa gnieźnieńska ma natomiast w odróżnieniu od innych tę dobrą stronę, że właśnie odbywa się po żniwach. Więc niejeden rolnik z Kresów, ukończywszy omłoty, a zebrawszy sporą garść złotych za złote ziarno, przyjedzie z suto wypchanym portfelem na wystawę do Gniezna, by ukompletować wszelki inwentarz — martwy i żywy. Więc niejeden kupiec z dalekich stron kraju naszego będzie chciał zaopatrzyć wypróżnioną podczas żniw składnicę w świeży i doborowy towar na wystawie gnieźnieńskiej; i liczne wycieczki zbiorowe i pojedyńcze zwiedzą wystawę gnieźnieńską, gdyż podczas niej odbędzie się obchód wielkiego święta narodowego: 900-letnia rocznica koronacji Bolesława Chrobrego, tego właśnie króla, który już wówczas pokazał, że obyć się możemy i bez Niemców, że o własnej sile stać nam potrzeba.

Więc dla rolnictwa, leśnictwa, wszelkiego przemysłu i rzemiosła są nadzwyczaj dobre horoskopy, a o ile sprostać będą mogli wymaganiom, to i sukces materjalny ich nie minie. Józef Galewski.

Wiadomości z kraju i z miasta.

Nowemiasto, dnia 13 lipca 1925 r.

Kalendarzyk. 13 lipca. Poniedziałek, Ankieta p. m.
14 lipca. Wtorek, Bonawentury b. w. d. k.
Wschód słońca g. 3 — 55 m. Zachód słońca g. 8 m. 15
Wschód księżyca g. 12 — 10 m. Zach. księżyca g. 2 m. 6

Odwołanie.

Zabawa letnia Ochronki miejskiej nie odbędzie się w środę jak podano, lecz w czwartek, dnia 16 bm.

Zarząd.

Jeźdzy polscy górą, biją ekipy międzynarodowe.

Pierwsze 3 nagrody międzynarodowych konkursów hippicznych w Aldershot w ręku polskiem.

Warszawa, 9 7. W drugim dniu odbywających się w Aldershot międzynarodowych konkursów hippicznych pierwszą nagrodę zdobył rotmistrz Dobrzański na „Generale“, drugą — rotmistrz Królikiewicz na „Picadorze“, trzecią rotmistrz Dziadulski na „Jaskrawym“, dopiero czwartą nagrodę oficer kawalerji francuskiej. Natrafiwszy na warunki terenowe odpowiadające normalnym warunkom terenowym w Polsce, ekipa nasza zajęła pierwsze miejsce, stając się przedmiotem powszechnej sensacji i uznania.

Nowy bruk.

W naszem mieście w kilku miejscach kładzie się nowy bruk. Jestto przedsięwzięcie chwalebne i pożyteczne, bo bruk znajdował się już wstanie takim, że o połamanie nóg nie było wcale trudno, a wozowe koła słabe, na ciężkie były wystawiane próbę. Przytem daje się w ten sposób zatrudnienie kilkunastu bezrobotnym.

Nie rzucać pestek na ulicy.

Obecnie już dojrzewają reszle, wiśnie itd. Nietylko dzieci, ale i mnóstwo starszych ma zwyczaj jedząc owoc rzucać pestki na ulicę, co przechodniów, narazić może, na pośliźgnięcie się i złamanie nóg albo rąk. A zato odpowiada właściciel domu, przed którym nieszczęście takie się wydarzyło. A przeto nie rzucać pestek na ulicę!

Niezwykłe zjawisko.

Tyliczki. „Kilkagodzinny trup uciekł ze swej niewłaściwej mogiły“. W sobotę dnia 4. 7. o godzinie 4-tej rano służąca pani S. w Tyliczkach, urodziła córeczkę, która była po przyjściu na świat ochrzczona przez akuszerkę.

Nieszczęśliwa matka była strasznie szkaloną przez swą chlebodawczynię za popełnioną zbrodnię i to w czasie najpilniejszej roboty; słysząc te obelgi biedna dziecina z rozpaczy umarła tegoż samego dnia w godzinach poobiadowych, chcąc ochronić swą matkę od wymówek i przezwisk; za co została zakopana przez robotnika p. S. około godziny ósmej wieczorem, tego samego dnia, pod figurą, obok stodoły, sąsiada. Robotnik wiedząc, że zakopuje dziecko bez trumny, a tylko owinięte w łachmany, wzbudzony litością zakopał, tak płytko, że ciekawi odsłoniwszy ręką darninę, ujrzeli dziecka nogi. O powyższem zdarzeniu miejscowy sołtys doniósł policji. Obecnie dochodzą mnie słuchy, że dziecko z mogiły uciekło lub może nieszczęśliwem zaopiekowały się psy. Ciekawym bardzo, kto był inicjatorem takiego pogrzebu i co na to władze śledcze?

Otwarcie Oddziału Banku Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w Lubawie.

Na życzenie sfer handlowo-przemysłowych Lubawy i okolicy otwarty został w dniu 1. lipca br. oddział Banku Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu.

Aczkolwiek czas obecny nie jest sprzyjający do ekspansji spółdzielni kredytowych, to jednak Rada Nadzorcza wraz z Zarządem Banku Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu, stwierdziwszy, że oddział w Lubawie będzie miał bardzo doniosłe znaczenie dla rozwoju tamtejszego handlu i przemysłu — postanowiły oddział uruchomić.

Lokal i urządzenie przejęto po zlikwidowanym obecnie oddziele Banku dla Handlu i Przemysłu.

Wciągu krótkiego czasu zapisało się w Lubawie 40 udziałowców, podpisując 300 udziałów na 15.000, zł.

Centralny Zarząd banku w Grudziądzu upoważnił do prowadzenia oddziału kierownika banku pana Jana Kelcha, oraz członków upełnomocnionych, znanych kupców lubawskich, pp. Bieleckiego Alojzego, Heykę Alojzego oraz Tyslera Franciszka. Do komitetu kredytowego należą pp. Czajkowski Władysław, Jankowski Franciszek, Nadolny Tadeusz, Marschall Brunon i Pływaczyk Antoni.

Oddział będzie spełniał wszystkie te funkcje, jakie nowoczesna instytucja kredytowa wypełniać powinna.

Nawiasowo należy zauważyć, że Bank Związku Tow. Kupieckich na Pomorzu w Grudziądzu, powołany do życia na początku ub. roku, zdołał już w tym czasie skupić około 400 członków, posiadających 1500 udziałów na sumę 75.000, — zł. Dziś kwota gwarancyjna banku wynosi 375.000, — zł.

Z banku korzysta przeważnie średnie i drobne kupiectwo. Liczba klijentów stałych wynosi około 260 osób. Większość klijentów prowadzi z bankiem dość ożywione stosunki finansowe.

Ze względu na znaczny rozwój spółdzielni, jak również znaczne spotęgowanie jej działalności, zaangażowano w lipcu b. r. drugiego płatnego członka Związku w osobie p. Leona Fröhlicha.

Dotychczasowy rozwój banku pozwala tuszyć nadzieję, że cel zasadniczy instytucja osiągnęła i dalsze jej istnienie jest zapewnione. Niewątpliwie też i pierwszy oddział uruchomiony, coprawda w ciężkich warunkach, wkrótce przy poparciu lubawskiego kupiectwa rozwinie się należycie dla pożytku i samoobrony polskiego handlu i przemysłu.

Zakłady ceramiczne w Brodnicy.

Jedna z największych na Pomorzu cegielń parowych, Cegielnia w Brodnicy rozpoczęła, na skutek działań wojennych przerwane prace w marcu br. pod firmą „Zakłady Ceramiczne, T. z o. p. w Brodnicy“ i sprzedaje swe wyroby: cegły, dreny, dachówki od 1. 7.

Wedle oceny rzeczoznawców wyroby Zakładów Ceramicznych w Brodnicy są pierwszorzędnej jakości, tak ze względu na maszynowy wyrób cegły i dachówki i najnowsze urządzenia fabryczne, jakoteż z powodu znakomitych pokładów gliny. Piec systemu „Johna“ o 18 komorach pozwala wypalać cegłę najlepszej jakości w wielkich ilościach.

Roczna produkcja cegły wynosi około 6 miljonów sztuk. (Mimo kosztów, oraz mimo tego, że sprzedają cegłę po 50 a nawet 60 zł za 1000 sztuk). Zakłady Ceramiczne w Brodnicy sprzedają cegłę 1000 sztuk I klasy po 42 zł., 1000 sztuk II klasy po 37 zł., zaś cegłę III kl. z 50% opustem loco fabryka. Również ceny na dachówkę i dreny są nader przystępne. Po wpłaceniu połowy ceny przy zamówieniu, udziela się na resztę zwłoki dwumiesięcznej na akcept wekslowy. Firma podejmuje się odstawy cegły na kolej w Brodnicy lub też na miejsce dostawy własnemi autami ciężarowemi, doliczając jedynie koszta benzyny i utrzymania szofera. Z powrotem mogą auta zabierać towary i zboże celem odstawienia na kolej w Brodnicy.

Cegielnia w Brodnicy była przed wojną w rękach niemieckich. Obecnie przeszła w ręce właścicieli Polaków, którzy uruchomili ją dzięki niezmiernym wysiłkom i wielkim nakładem kapitału.

Szkoła organistów i dyrygentów chórów kościelnych.

Pelplin. Władza Biskupia zamierza z początkiem września otworzyć Szkołę organistów i dyrygentów chórów kościelnych w Pelplinie. Kierownictwo objęli: ks. kan. dr. Michalski, organista tumski p. Hermańczyk i dyrygent chóru katedr. ks. Wiśniewski. Wszelkie starania wstępne zostały już pomyślnie załatwione Zależeć będzie tylko od ilości kandydatów, czy otworzenie szkoły przyjdzie rzeczywiście do skutku, co ze względu na poziom fachowy naszych organistów i na cały rozwój muzyki kościelnej byłoby bardzo pożądane. A zatem niechaj zgłosi się jak najwięcej kandydatów i to najpóźniej do 15 sierpnia. Programy zostaną niebawem wysłane do księży proboszczów i do odpowiednich instytucyj celem zakomunikowania ich kandydatom. Zgłoszenia przyjmuje ks. kanonik Michalski w Pelplinie.

Tragiczny zgon znanego restauratora.

Poznań. W nocy z czwartku na piątek, niedawno otwarta restauracja „Palais Royal“ w Poznaniu, była widownią krwawego zajścia. Do restauracji tej weszło po północy towarzystwo, złożone z kilku panów i dwóch pań, w stanie mocno podchmielonym. Już u wejścia portjer starał się towarzystwo to zatrzymać, szczególniej jednego z gości, który zachował się zbyt głośno. Mimo to wtargnęli gości do sali, gdzie znowu przyszło do ostrej wymiany słów między jednym z gości a kierownikiem restauracji, Andrzejem Maciaszczykiem.

W czasie sprzeczki wydobył ów gość browning i strzelił do Macieszczyka, raniąc go w głowę. Obecni na sali lekarze opatrzyli rannego i zarządzili przewiezienie go do szpitala, gdzie poddano go operacji. Operacja nie uratowała jednak życia ofierze zbrodni, i dziś około 3 nad ranem Maciaszczyk zmarł. Sprawcę zbrodni aresztowano. Jest to kupiec z Nakła, Bohdan Olsiński, lat około 40.

Ś. p. Maciaszczyk, który był dawniej właścicielem restauracji „Empire“, a następnie „Apollo„, był osobistością znaną na terenie Poznania, to też tragiczna śmierć tego, oraz towarzyszące jej okoliczności, wywołały w Poznaniu duże wrażenie.

Śledztwo wykazało, że zabójcą Macieszczką, Bohdan Olsiński pochodzi z kieleckiego. W czasie wojny przeniósł się do Nakła i zajmował się handlem, następnie zaś zamieszkał w Poznaniu. Był to człowiek bardzo porywczy i gwałtowny. Już na kilka dni przed morderstwem otrzymała policja ostrzeżenie, że Olsiński jest gwałtownikiem i jest uzbrojony w rewolwer, którym grozi bez powodu. W dniu krytycznym przebrał Olsiński miarę w alkoholu i przybył do Palais Royal w stanie nietrzeźwym. Zajście między nim a ś. p. Maciaszczykiem wybuchło zupełnie nagle, tak, że nawet nikt z obecnych nie mógł przeszkodzić strasznemu wypadkowi. Przesłuchiwany w policji Olsiński oświadczył, że zupełnie nie zdaje sobie sprawy ze swojego czynu i że Maciaszczyka nie znał i pierwszy raz z nim wogóle mówił.

Również osoby, w których towarzystwie znalazł się Olsiński w Palais Royal, twierdzą, że Olsiński, udając się do restauracji nie zdradzał zupełnie wrogich wobec kogokolwiek zamiarów.

Dodać należy, że przed kilku laty żona ś. p. Maciaszczyka zginęła również tragiczną śmiercią wskutek zaczadzenia się w czasie kąpieli w łazience.

Nadzwyczajna czaszka.

Rybnik. Od kilku dni oświetla tutejszy rynek lampa łukowa zawieszona na szczycie wysokiego masztu. W ub. piątek zabierali się do czyszczenia lampy dwaj robotnicy z gazowni, gdy wtej chwili wielka lampa się odczepiła i spadła na głowę młodego robotnika, przyczem rozbiła się na kawałki. Przechodnie sądzili, że robotnik został zabity, lecz głowa pozostała cała. On sam spoglądał flegmatycznie do góry, nie wiedząc, co się zdarzyło i skąd spadło tyle drobnego szkła.

Zbrodniczy zamach syna.

Warszawa. Eichenbaum, talmudzista, chcąc syna swego Mollacha wychować w zasadach prawowiernych zabraniał mu stykania się ze światem, usiłując go skłonić do pogłębienia talmudu. Lecz wskazówki ojcowe dawane synkowi nie przypadły mu do gustu. To też wkrótce wybuchały kłótnie między synem a rodzicami. Mollach postanowił zerwać pęta ciasnej opieki rodzicielskiej i uciec. Zaprosił przeto kolegę do siebie, z planem obrabowania ojca z pieniędzy, potrzebnych im na podróż. Zaczęli to w sposób bandycki. Oto w czasie snu ojca, syn chwycił go oboma rękami za gardło, usiłując go udusić, podczas gdy towarzysz wyciągnął z kieszeni leżącego 280 złotych. Ojciec Mollacha wreszcie po kilku godzinach przyszedłszy do siebie, doniósł do komisarjatu o zbrodniczym zamachu syna.

Narazie nie schwytano jeszcze zbiegów.

Z wystawy działu rzemiosła na Pierwszej Pomorskiej Wystawie Rolnictwa i Przemysłu w Grudziądzu.

Nagrody udzielone uczniom i czeladzi, przyznane na posiedzeniu w dniu 27. czerwca b. r.

Komitet Sędziowski pp. radca Barciszewski-Toruń, Mierzyński-Warszawa, mistrz elektrotechniki Kopernik-Grudziądz, m. ślusarski Wacławski-Grudziądz, mistrz kołodziejski Skalski-Toruń, m. kowalski Piotrowski-Grudziądz, krawiec Krajewski, Pańka, Rost i Zieliński, wszyscy z Grudziądza, m. szewscy Burakowski, Cybulla, Iżyniec wszyscy z Grudziądza, m. siodlarscy Felski i Wykrzykowski z Torunia, m. zegarmistrzowski Stuhldreer Grudziądz, m. fryzjerscy Makowski i Pinno z Grudziądza, m. tapicerski Ruciński-Grudziądz, m. stolarski Zieliński-Grudziądz, m. szklarski Schulenburg-Grudziądz.

A. Nagrody terminatorskie

w zawodzie ślusarskim: 1. Jankowski Bronisław z Grudziądza (bager ręczny) I-sza nagroda wojewódzka.

2. Jankowski Aleksander z Wąbrzeźna (młóckarka) I-sza nagroda wojewódzka.

3. Wiśniewski Maksymiljan z Grudziądza (wiatrak wietrzny) I-sza nagroda wojewódzka,

4. Wyczyński Feliks z Grudziądza (kleszcze do rur) I-sza nagroda wojewódzka,

5. uczeń blacharski Landecki Maksymiljan ze Świecia (wazon) I-sza nagroda wojewódzka,

6. Zieliński Leon z Chełmży (konik do gryzarki) I-sza nagroda wojewódzka,

7. Belwon Jan z Grudziądza (stolik do cygar) II-ga nagroda wojewódzka,

8. Frost Paweł z Chełmży (rysek równoległy) II-ga nagroda wojewódzka.

9. Jabłoński z Wąbrzeźna (nożyce) II-ga nagroda wojewódzka.

10. Grabowski Wąbrzeźno (obcęgi) II-ga nagroda wojewódzka,

11. Lindowski Józef z Wąbrzeźna (maneż) II-ga nagroda wojewódzka,

12. Lisewski Walenty z Chełmży (cyrkiel) II-ga nagroda wojewódzka,

13. Rzymkowski J. z Wąbrzeźna (obrzynacz rur) IIga nagroda wojewódzka,

14. Grzegorczyk Jan Przechowo (grzechokta) III-cia nagroda wojewódzka,

15. Gawroński Edward Wąbrzeźno (kleszcze do rur) III cia nagroda wojewódzka,

16. Górski Józef Grudziądz (lichtarz) III-cia nagroda wojewódzka,

17. Schreiber Jan Grudziądz (lichtarz) III-cia nagroda wojewódzka.

W zawodzie stolarskim:

1. Chętnicki Edmund Grudziądz (kanapa) I-sza nagroda wojewódzka,

2. Sobierajski Ignacy Toruń (stół) I-sza nagroda wojewódzka,

3. Lipiński Kazimierz Wąbrzeźno (2 stoliki i taca) II-ga nagroda wojewódzka.

4. Mędrzycki Maksymiljan Grudziądz (stolik) II-ga nagroda wojewódzka,

5. Gosz Grzegorz Wejherowo (krucyfiks) III-cia nagroda wojewódzka,

6. Koc Paweł Grudziądz (nogi) tokarz III-cia nagroda wojewódzka,

7. Zakierski Piotr Toruń (stół) III-cia nagroda wojewódzka,

8. Centlewski Aleksander Wąbrzeźno (ołtarz) dyplom Izby,

9. Kotlewski Kazimierz Wąbrzeźno (taborecik) dyplom Izby,

10. Nalaskowski Józef Toruń (2 stoliki) dyplom Izby,

W zawodzie fryzjerskim:

1. Paczkowski Leon Chełmno (peruka teatralna) I-sza nagroda wojewódzka,

2. Radziszewski Konrad Chełmno (peruka teatralna) II-ga nagroda wojewódzka,

3-Schmidt Jan Chełmno (tupet i peruka teatralna) III-cia nagroda wojewódzka.

W zawodzie zegarmistrzowskim:

1. Kotowski Ludwig Kościerzyna (zegarek) I-sza nagroda wojewódzka,

2. Pickardt Waletr Grudziądz (zegarek) dyplom Izby,

3. Szarafiński Dyonizy Grudziądz (zegarek) dyplom Izby.

Dokończenie nastąpi.

Rozmaitości.

Straszna katastrofa.

Niedawno temu zawalił się w Bostonie w Stanach Zjednoczonych pięciopiętrowy budynek w chwili, gdy w jego ubikacjach obchodzono rocznicę amerykańskiej niezależności. Dotychczas stwierdzono 40 zabitych i 160 ranionych. Katastrofa nastąpiła z powodu podmulenia fundamentów domu.

Wyciąg z księgi urodzeń, ślubów i śmierci Urzędu Stanu Cywilnego w Lubawie.

(od dnia 16. 6. 1925 r. do 30. 6. 1925 r.)

Z księgi urodzeń: Tadeusz Kiedrowski (17. VI. 1925 r.), Ludwik Alojzy Leliwa (15. VI. 25 r.) Anna Fast (20. VI. 25 r.), Kazimierz Alojzy Łachmański (21 VI. 25 r.), Leon Józef Grabowski (20. VI. 25 r.), Anna Marja Teresa Bielecka (16. VI. 25 r.), Wacław Jaskulski (19. VI. 25 r. nieślubne), Irena Marja Żurawska (19. VI. 25 r.), Janina Weronika Fafińska (25. VI. 25r .), Hanna Czesława Siemiątkowska (29. VI. 25 r.): Janina Małgorzata Siemiątkowska (29. VI. 25 r. bliźnięta).

Z księgi ślubów: Jan Demdkowski, kawaler, panna Leokadja Jaworska.

Z księgi zmarłych: Ewa Becker (75 lat), Marjan Zawadzki (76 lat), Feliks Zomkowski (5 lat), Walenty Graszk (38 lat), Janina Biegalska (3 lata), Antonina Popielska (78 lat), Teresa Vogt (76 lat).

Poznański targ na bydło.

Notowanie Rzeźni Miejskiej.

Dnia 8. 7. 25. spędzono na targowisko Rzeźni Miejskiej — wołów, — buhaji, — jałówek i krów, 1933 cieląt 852 owiec, 500 kóz, 403 świń, — prosiąt, — koźląt

Płacono za dwa centnary żywej wagi:

Za bydło rogate	I kl.	84–86	zł.
„ „ „	II kl.	78—80	„
„ „ „	III kl.	60—62	„
„ cielęta	I kl.	80–	„
„ „	II kl.	00–00	„
„ „	III kl.	00—00	„
„ Za owce	I kl.	—	
„ „	II kl.	50–	
„ „	III kl.	32–	„
„ świnie	I kl.	132–136	„
„ „	II kl.	124–128	„
„ „	III kl.	125–134	

Przebieg targu spokojny.

Swòj do swego!

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowanie oficjalne z dnia 10. 7.

Za 100 kg. w ładunkach wagonowych. Dostawa zaraz. Ceny dla handlu hurtownego.

Notowanie w złotych.

Żyto	32.00–33.00
Pszenica	35.50—37.50
Jęczmień br.	23.00—24.00
Jęczmień na paszę	–
Owies	31.50–32.50
Mąka żyt. 70 %	42.00–45.00
Mąka pszenna 65 %	54.50–57.50
Ospa żytnia	–20.00
Ospa pszenna	–19.50

Uwagi: Usposobienie zniżkowe. Zastój na rynku.

Giełda pieniężna.

Warszawa, dnia 9 . 7.

Waluty w złotych.

1 dolar amerykański	5.17	–	—
1 funt angielski	25.26	–	
100 frank. franc.	24.39	—	—
100 frank. belg.	24.05	—	–
100 frank. szwajc	100.88	—	—
100 koron czeskich	15.41	–	–
100 lir włoskich	19.10	—	–

Obwieszczenie.

W myśl rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 30-go czerwca 1925 **wykłada się listy wyborcze dla przeprowadzenia wyborów Rady Miejskiej w czasie od 15 do 30 lipca 1925 r. w godzinach od 8-mej do 13-ej i od 16-ej do 18-ej** w gmachu Magistratu w sali posiedzeń Rady Miejskiej.

Nowemiasto n. Drwęcą dnia 11 lipca 1925 r.

Magistrat,

Kurzętkowski, burmistrz.

Ogłoszenie J. Rózentalskiego polega na prawdzie skradzenia tuby, gdyż jestem taksamo jej wspólnikiem. P. Rózentalski miał zamiar sprzedać jabez wiedzy wspólników, z powodu tego odebrałem mu ją. Za obelgę oddałem sprawę do sądu.

Wysocki, Naguszewo.

Obelgę

rzuconą na panią **Ługiewiczównę i pana Borkowskiego z Rożentala**

odwołuje

Ligmanówna.

